

DWÓR OBRONNY SZLACHECKI Z XVI W. W KORZKWI

NAPISAL

DR STANISŁAW TOMKOWICZ

O 12 kilometrów na północny zachód od Krakowa, na terytorium Królestwa Polskiego, tuż za komorą Szycami, niedaleko starej drogi na Olkusz do Stawkowa, a przy samej dzisiejszej drodze z Krakowa do Skaty, w położeniu górzystym, u wrót prawie polskiej Szwajcaryi, skalistej doliny Prądnika, znajduje się tzw. na miejscu »zameczek« we wsi Korzkwi, mało komu znany, choć zdążającym do Ojcowa tak łatwo zwiedzić go niemal po drodze. Właściwie nie jest to zamek w ścisłym znaczeniu, ale tylko obronny dwór szlachecki, murowany, rodzaj *manoiru* z XVI w., a raczej coś pośredniego między tymi dwoma typami, zabytek architektury o szczegółach nader szlachetnej roboty, wart bliższego zbadania, tem więcej, iż grozi mu prawdopodobnie ruina w niedalekiej przyszłości.

O przeszłości Korzkwi wiemy niewiele. Osada nie należy do najstarszych w Krakowskiem. W połowie XIV w. jeszcze, zdaje się, nie było wsi, tylko góra tej nazwy. Kilka włości okolicznych dzierżyli wówczas Syrokomlci.



Fig. 1. Korzkiew, zameczek, widok od południowego zachodu.

R. 1352 Jaczek i Steyus bracia, dziedzice Przybysławic - jest to folwark na południe od Korzkwi — odstepują »montem qui dicitur in vulgari Korzkyew « wraz z innemi jeszcze posiadłościami Janowi »haeredi de Srokomlya », podsędkowi krak., w zamian za łąkę w Giebuttowie - jest to wieś sąsiednia nad Prądnikiem po stronie galicyjskiej - i pewną dopłatę ¹. Wieś jednak musiała powstać wkrótce potem, gdyż od r. 1386 już istnieją wzmianki o kościele parafialnym i plebanach w Korzkwi ².

Nazwa wsi jeszcze przez XV w. nie była ani ortograficznie, ani fonetycznie ustalona. Pisano ją: Corzkew, Korzkyew i korzkwa - według analogii rzeczowników: podeszew = podeszwa, płatew = platwa. Według Brücknera (*Dzieje jes. polsk.* str. 160) wyraz korzkiew w starej polszczyźnie wielko-polskiej oznacza kielnię. Czasem końcówka jest zmięczona według analogii konew = konwia, a nawet spotykamy formę Corzekwa, Corzequia, Korzcąuya i wreszcie odmianę Corzequicza; pierwsze formy używane są zupełnie równorzędnie, czasem

¹ Kod. dypl. Malop., III, 86

² Kod. dypl. kat. kr., II, 108 i 131; *Ulanowski, Antic. lib. jud.*, zap. 6617, 9776, uw. CCCXIX.

naprzemian w jednej i tej samej zapisce³. Nazwę Corzekwicza wyraźnie w odniesieniu a przynajmniej w związku z Korzkwią spotykamy raz jeden²; co rzecz jednak nieco zaciemnia, to że około tego samego czasu, choć cokolwiek wcześniej, obok Mikołaja de Corzekwa albo de Corzeuicza pojawia się jakiś Nicolaus Corzekwa, albo Nicolaus Korzekwicza de Mnikow³. Co do miejscowości Korzekwica, była to może część czy przyległość Korzkwi, dziś zapomniana. W Słowniku geogr. jej nie znajdujemy, a nazwa wsi Korzkiew jest unikatem na polskiej ziemi⁴. Zapewne śladem Korzekwicy jest utworzone od tego wyrazu nazwisko szlacheckiej rodziny Korzekwickich.

W r. 1389 pojawia się Zaklika »de Corzekwa«. Mowa o nim niezliczone razy w ciągu kilkunastu lat następnych. W r. 1398 wymieniony wyraźnie jako »heres de Corzekwa«, jest on ożeniony z Anną, zwaną czasem Hanna, czasem Nina, a siostra jego jest żoną Jaschconis Rey de Szumsko. Wiedzie sporów mnóstwo, ma różne zajęcia, zawikłany jest w długi żydowskie, co chwilę zawiera układy dla wydobycia się z kłopotów i różni ludzie muszą ręczyć za niego, chociaż prócz Korzkwi posiada kilka wsi i części wsi okolicznych, jak Białykościół, Giebułtów, Prądnik, Grębienice i Rudno⁵. Nie należał on do rodu Zaklików Toporczyków. Zaklika było to zdaje się początkowo imię. Czy ten sam, czy może syn jego, również imienia Zaklika, jest podsędkiem krakowskim od r. 1413⁶. Na dochowanej pieczęci jego u dokumentu z r. 1418 jest wyryty h. Syrokomla otoczony napisem: »S. Zaclicze subiudicis Crac.⁷«. Może o nim opowiada Długosz w *Historii*, że Z. Korzekwieki h. Syrokomla walczył r. 1410 pod Grunwaldem i odznaczył się w bitwie pod Koronowem⁸. Do tejże rodziny należał Jakub z Kurdwanowa lub de Korzkew de domo Szirokomlya, biskup płocki, który jeździł na sobór pizański w r. 1408⁹. Podsędek Zaklika umarł r. 1420¹⁰. Ale od r. 1426 pojawia się Mikołaj de Corzeuqua¹¹, który r. 1447 nazwany jest, jak już wiemy, Nicolaus de Corzeuicza, a pod r. 1476 czytamy o Stanisławie de Korzkyew¹². Długosz wspomina o Janie i Stanisławie Korzekwickich h. Syrokomla, właścicielach Białego Kościoła¹³.

¹ Ulanowski, *Antiq. lib. jud.* zap. , 6613. 6963, 7818; 8732, 8824, 9512. Por. Długosz, *Lib. ben.*, II, 33 i 62; III, 61, 74, 148, 262.

² R. 1447 Nic. de Corzeuicza wiedzie spór o cześć Giebułtowa (Hel-cel, *Star. pr. p. p.*, II, zap. 3317).

³ Wiatach 1398 —1399 (Ulanowski, *Antio. lib. jud.* t. zap. 8078, 8080, 8882, uw. CCI.XXXIX, por. Ulanowski, *Tnscrip. clm.*, III, 274 podr. 1416).

⁴ Istnieją tylko miejscowości: Korzekwin i Korzkwy albo Korszkwy, w Wielkopolsce. W dokumencie z r. 1382 czytamy: „Zacaca de Korzkow” [Kod. dypl. Malop., I, 440). Zapewne to myłka zamiast Zaclica de Korzkiew

⁵ Zapiski z lat 1388 – 1404 : Helcel, *Star. pr. p. p.*, II, zap. 71, 116, 190, 333, 339, 404, 420, 424, 435, 442, 633, 686, 949, 1027, 1055. – Ulanowski, *Antiq. Lib. Jud. Zap.* 5232, 6063, 6279, 6563, 7571, 7581, 7844, 7860, 7861, 7885, 8129, 8337, 8395, 8399, 9031, 9036, 9559, 10398, itd. – Archiwum Sanguszków, II, 8-9.

⁶ Helcel, *op. cit.*, zap. 3443, 1578

⁷ *Kod. kat. Krak.*, II, 442-443.

⁸ Długosz, *Hist. Pol.*, tom IV, ed. Przeździecki.

⁹ tamże, III, 519, 575.

¹⁰ Helcel, *op. cit.*, II, str. 247.

¹¹ tamże, zap. 2086, 2416.

¹² tamże, zap. 4155.

¹³ *Lib. ben.*, II, 8 i 51.

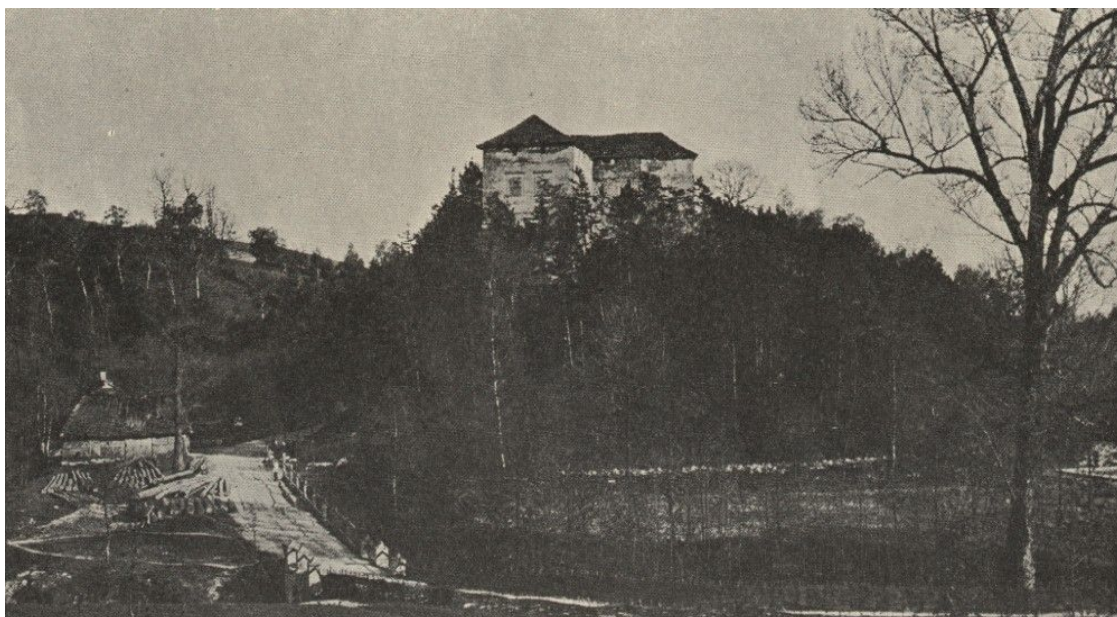


Fig. 2. Korzkiew, zameczek, widok od północnego zachodu.

Zamek, zdaje się, istniał w Korzkwi już w XIV w. Przynajmniej w latach 1388 i 1389 występuje »Mathias burgrabijs de Corzkew«, który ma pieniądze sprawy »cum Zaklika de ibidem«¹. Pierwsza zaś wyraźna zapiska o zamku jest znacznie późniejszą. Widać z niej, że był tu gród sądowy. R. 1469 Stanisław z Korzkwi ma jakiś proces i zeznaje w sądzie »ego locavi jus in Corzkew in castro et ibi est ex antiquo cunetis hominibus solitum jus locari, et ibi sedet iudex et subjudex«². O tym grodzie zresztą głucho przedtem i potem, raz tylko jeszcze o nim słyszymy r. 1490 w procesie Andrzeja Bohuńskiego, który był »procurator domini Swyethopelk de Korzkyew«, ze Stanisławem, plebanem w Białym Kościele³. Jeszcze przed końcem XV w. wieś Korzkiew przechodzi w mieszczańskie ręce. Posiada ją wraz z zamkiem i wsiami okolicznymi Piotr Krupek, bogaty patrycyusz krakowski⁴, i przez długie lata pozostaje jej właścicielem⁵.

¹ Ulanowski, *Antiq. lib. jud.*, zap. 4790 i 5232.

² Helcel, op. cit., zap. 3950.

³ Ulanowski, *Inscr. clean.*, 1469.

⁴ Ptaśnik, *Obrazki z przeszłości Krakowa.*, Ser. II. Bibl. krak. 23, str. 36. – Krupkowie, jak się zdaje, pochodzili ze szlachty niemieckiej, a w r. 1515 policzenie w poczet szlachty polskiej, łączyli się w XVI w. Z senatorskimi rodami w Polsce, jak Cikowscy, Szydłowieccy, Kurozwęccy, Fredrowie, itd. (Niesiecki). Piotr Krupek miał w kościele N. P. Maryi w Krakowie nagrobek, przytoczony u Starowolskiego (*Monumenta*, p. 116). Zapewne przez pomyłkę nazwany tam jest „Krupeckim”.

⁵ Bobrzyński, *Decr. Judic. Dekr.*, 242 z r. 1523.

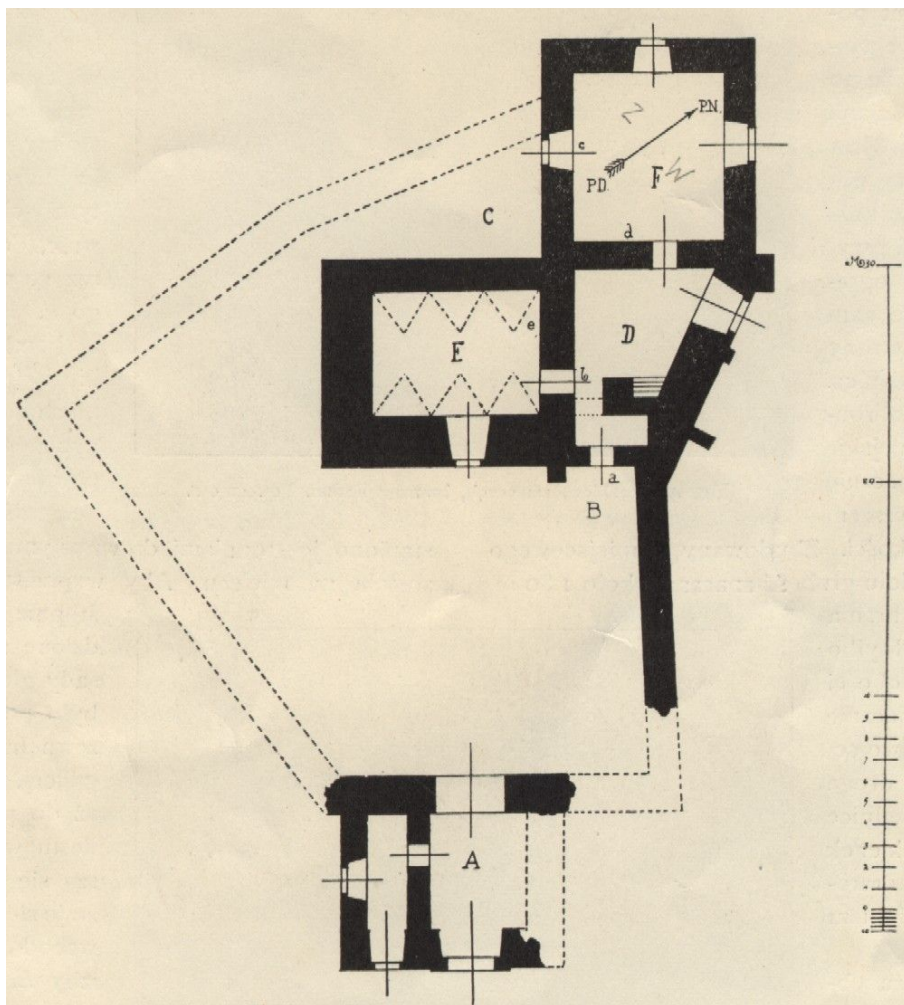


Fig. 3. Korzkiew, zameczek, rzut poziomy.

Gdy po śmierci jego w r. 1538 liczne jego potomstwo czyniło dział majątności pozostałej, syn Piotr Krupek wziął połowę zamku Korzkiew wraz z połową 5 wsi przyległych; drugą takąż połowę wzięła córka Barbara, zamężna za Mikołajem Jaskierem, słynnym uczonym i humanistą, a pisarzem miejskim krak. ¹. W r. 1587 była Korzkiew widownią epizodu wojennego. Gdy Maksymilian jako pretendent do tronu polskiego po śmierci Batorego podciągnął z wojskami pod Kraków, oddział piechoty pod wodzą stronników maksymilianowych Stadnickiego i Rosmana stanął w tej wsi, zapewne ze względu na zamek jej obronny; lecz niebawem napadnięty został w nocy i rozbity przez Jana Zamojskiego, krewnego kanclerza ².

W końcu XVI wieku, właścicielami dworu w Korzkwi byli Ługowscy, naprzód X. Szymon proboszcz Miechowski, nominat przemyski, który właściwie podobno należał do rodu Szaniawskich, ale przez wdzięczność dla rodziny swoich opiekunów przybrał nazwisko Ługowskiego, i zakupiwszy Korzkiew z sąsiednimi wsiami majątek ten ziemski zostawił Stanisławowi i Janowi Ługowskim h. Lubicz. ³ Co do dalszych dziejów tej wsi brak nam zupełnie pewnego źródła. W XVII i XVIII w. miała należeć do Jordanów h.

¹ *Cons. Crac.*, r. 1538, p. 454 i n. Por. Ptaśnik, *Bonerowie, Rocznik krak.*, tom VII, p. 79 i 110.

² Heidenstein, *Dzieje Polski*, tłum. Gliszczyńskiego, 1857, II, 261.

³ Pawiński, *Małopolska*, I, 27. – Por. Niesieckiego *Herbarz*, pod Ługowski h. Lubicz i Bukowski, *Dzieje Reformacji w Polsce*. – W kościele Bernardynów w Krakowie, wewnątrz po obu stronach wejścia głównego są nagrobki rzeźbione marmurowe Stanisława Ługowskiego dziedzica Korzkwi, † 1612 i jego żony Zofii z Gołuchowskich.

Trąby, może przeszła do nich drogą spadku, wnuczka bowiem Stanisława Łukowskiego, a córka syna jego Aleksandra wyszła za mąż za Mikołaja Jordana, podkom. krak. Około r. 1750 Michał Jordan gen. lejtnant wojsk Rzpltej, bogaty i gwałtowny, a wróg niegdyś dynastii saskiej, miał tu podejmować przybyłego doń w odwiedzin Augusta UI, który chciał dać dowód zapomnienia uraz pozyskanemu możnowładcy. Bawił kilka dni w Korzkwi, a pamiętnymi były te gody¹. Zkąd ta wiadomość zaczerpnięta? Zapewne z jakich pamiętników współczesnych. Jakaś tradycja o tem przechowała się snąc na miejscu. Zapisuje ją Klementyna z Tańskich Hofmannowa w swej *Przejażdżce w Krakowskie* z r. 1827. Wynosi tam ona troskliwość o pamiątki ówczesnej właścicielki Korzkwi, która choć nie mieszka w szczupłym i niewygodnie na pagórku umieszczonym zameczku, jednak starannie go utrzymuje.

Korzkiew od końca XVIII w. należała do Jakuba Wodzickiego, syna Piotra kaszt, sądeck.² i była w ręku Wodzickich jeszcze w wieku XIX. Potem przechodzi do Dembińskich i Czackich. Epitafia Wodzickich i Wesslów znajdują się w tamtejszym kościele parafialnym.

Zameczek, o którym wspomina H o f m a n n o w a, istnieje do dziś. Ale stan jego nader smutny; mieszkalnym już nie jest wcale, widać nawet, że od dość dawna opuszczony i zaniedbany. Dwór późniejszy, obecnie zamieszkały, stanął niżej, blisko rzeki i drogi.

Budynek zamku stoi na gruncie dworskim; pagórek, na którym się wznosi, dotyka ogrodu dworskiego, u stóp i po jednym boku się ciągnącego. Położenie i stosunek terenu do otoczenia wskazują dwa fotograficzne widoki, zdjęte z pewnego oddalenia. Jedno od południowego zachodu (fig. 1), a drugie od północnego zachodu (fig. 2). Wzniesienie stożkowate, o podkładzie skalistym, cienką warstwą ziemi przysutym, pokryte rzadkim lasem i pastwiskiem krzakami zarosłem, na wszystkie strony stromo spadające, za pośrednictwem siodłkowatej przełęczy przypiera na południowy wschód do górzystych pasem, mających przeszło 300 m. wysokości nad poziom morza. Nizko w dole płynie rzeczka, biorąca początek w niedalekich na północ Cianowicach, a wpadająca na terytorium Korzkwi do Prądnika; oblewa ona pagórek z trzech stron, z czwartej, południowo-wschodniej, jest jedyny bardzo stromy przystęp od dzisiejszego dworu. Drogą tą wchodzi się obecnie na platformę zamkową przez wyłom w narożniku muru obronnego. Na lewo zostaje stara brama wjazdna, do której niegdyś chyba jakiś długi most przerzucony od przeciwległej góry mógł prowadzić. Inaczej niepodobna sobie wyobrazić, aby się tam wozem albo nawet konno można było z dołu dostać. Położenie więc jest zupełnie odpowiadające warunkom zamku średniowiecznego, ogólny plan budynku również, jak niżej zobaczymy. Lecz budowa ma cechę stylową późniejszą, zgodną z pojęciami XVI wieku. Nie napotykamy w niej na nic średniowiecznego, a brak tu wszelkiego śladu jakiegokolwiek wieży lub baszty.

Platforma pozioma pagórka, zapewne sztucznie splantowana, ma kształt nieforemnego wieloboku, i bardzo niewielką rozległość. Największe jej przekątne od północy do południa, i od południowego wschodu do północnego zachodu mierzą niespełna po 40 m. Przestrzeń jej całą zajmują mury, których rzut poziomy daje nam plan, fig. 3, a nawet podmurowanie bramy wjazdowej A już występuje po za obręb platformy, tak że przez nią wjeżdżać trzeba było mocno pod górę. Jak widzimy na planie, brama jest małym budyneczkiem, złożonym z właściwego przejazdu i wąskiej obok izdebki odźwiernego. Izdebka miała okno jedno zwrócone w stronę dojazdu, a drugie ku południowemu

¹ *Słownik geogr.*

² Ślad z r. 1791 znajdujemy w *Archiwum m. Krakowa*, w Aktach luźnych, pod tyt. „Szpitale i opisy topograf.”. A z r. 1799 w protokołach austriackiej kancelaryi nadw. W *Archiwum wied. Ministerstwa Spraw Wewn.*, księga „Westgalizien” z r. 1799, str. 475. – Por. także *Herbarz* Niesieckiego, wyd. Bobrowicza z przypisami, pod Wodziccy.

zachodowi także na zewnątrz obwarowań; wchodziło się do niej z sieni przejazdowej. Budynek bramy był zdaje się piętrowym, ale dziś mury jego są w przeważnej części rozwalone. Sterczy tylko jeszcze w całości zewnętrzne ciosowe rustykowane obramienie portalu (fig. 4), dwa boczne węgary z impostami i oparty na nich łuk kabłąkowy archiwolty, starannej kamieniarskiej roboty. Ze ścian bocznych zostały tylko warstwy dolne, z których dał się odtworzyć rzut poziomy. Ściana po prawej ręce wejścia zniknęła prawie cała. Za to wznosi się jeszcze wysoko ściana czwarta przeciwległa wejściu. Jest to właściwie mur obwodowy podwórza wielobocznego, do którego budynek bramy był przystawionym od zewnątrz. Fotograficzne zdjęcie fig. 5 okazuje nam tę część muru widzianą od strony przeciwnej, od wnętrza dziedzińca. Jest to, jak widzimy, mur obronny, przypominający mury miejskie Krakowa, choć od nich znacznie niższy. Mierzy on w najwyższym miejscu około 7 m. wysokości. Zbudowany z miejscowego wapienia łamanego, ma u dołu grubość znaczną około 180 m. W tej części była niegdyś brama wewnętrzna, z której pozostał tylko nieforemny otwór. Na wysokości piętra jest grubość muru znacznie mniejsza, a materiał częściowo ceglany. Na odsadce była droga straży. Świadczą o tem strzelnice w parapecie, w kształcie okienek we wnękach niemal kwadratowych, zasklepionych odcinkiem łuku.



Fig. 4. Korzkiew, zameczek, brama wjezdna. Fot. autora.

Dalszy ciąg tego muru obwodowego w przeważnej części się zawalił, tak że rzut poziomy jego zaledwie z fundamentów dał się odtworzyć, i na planie kropkowanymi liniami został oznaczony. Jedynie część jego przytykająca do budynku mieszkalnego zachowała się do wcale znacznej wysokości. Jak się z planu okazuje, mur obwodowy nie okalał całego pagórka, tylko obchodził 5 boków wieloboku podwórza, dwoma końcami

dochodząc do ścian budynku mieszkalnego, który stoi przy północnym brzegu pagórka i tam stanowi dopełnienie fortyfikacji jego.



Fig. 5. Korzkiew, zameczek, widok muru obwodowego od strony dziedzińca. Fot. autora.

Dom ten główny mieszkalny, choć niewielki, był bowiem silnie zbudowanym i w urządzenia obronne zaopatrzonym. Jak widzimy na planie, rozkład jego jest nader prosty. Rzut poziomy, na sposób will włoskich, zwłaszcza mniejszych, tworzy kąt prosty po dwóch bokach małego dziedzińczyka C. Cała zabudowana powierzchnia podzielona jest ścianami działowymi na 3 ubikacje na parterze i trzy na I piętrze. Ściany spotykają się pod kątem prostym; jedna tylko przestrzeń D, z powodu właściwości terenu ścięta skośnie od strony wschodniej tworzy figurę trapezową. Węższy bok trapezu jest przy wejściu, a zręcznie wyzyskano przestrzeń tę nieregularną wykrawając w niej małą sionkę wchodową, która zarazem jest i klatką schodową. Nieco na lewo jest ze sionki przejście do większej przestrzeni D, a gdy tutaj zwrócimy się na prawo w tył, stoimy przy schodach, w 3 załawkach prowadzących na piętro. Pod tymi schodami jest zejście do piwnic, do którego dochodzimy zaraz na prawo od wejścia głównego a. Plan nie całkiem wyjaśnia tę konibinację. Schody są szerokie i dość wygodne; na sklepieniach obłych pochyłych, zakreślonych odcinkiem łuku, leżały zapewne pierwotnie stopnie kamiennne, dziś z nich śladu nie ma, zastąpiono je stopniami drewnianymi, których już tylko część została na miejscu. Aby w przestrzeni trapezowej uzyskać stopnie równej długości, a kładzione równoległe do ściany fasady głównej, ujęto tutaj tyle, ile było potrzeba z grubości ściany zewnętrznej skośnie do fasady biegnącej, tak, że w miarę jak schody aż do pierwszego załamku i podestu w samym narożniku wznoszą się w górę, ściana ta boczna staje się coraz cieńszą. Obok sionki wchodowej jest przy b wejście do izby E, o sklepieniu beczkowem z lunetami. Przestrzeń to spora, nieco ciemna, bo ją oświetla jedno tylko okno. Dokoła ścian biegną murowane ławy. Daje jej to pozór refektarza klasztorowego. W oknie są kamienne ławy boczne. Z przestrzeni D oświetlonej dobrze jednym ale szerokim oknem, przechodzi się na prost do drugiej izby F, mającej dwa okna, po dwóch stronach narożnika północnego. Otwór trzeci przy c jest dawnymi drzwiami, później

zamurowanemi. Zdaje się, że prowadziły one niegdyś do małej przybudówki parterowej, zajmującej część dziedzińczyka C. Ślady przybudowania znać na zewnętrznych ścianach przytykających doń części zameczku. Oto cała zawartość parteru - pierwsze piętro ma rozkład taki sam. Klatka schodowa w przestrzeni D mieści tu schody, prowadzące na strych, który znajduje się nad I piętrem. Istotnie mieszkanie tu było szczupłym, choć rozmiary izb są dosyć znaczne. Izby *E* i *F* mają na parterze po 8 m. długości przy szerokości, wynoszącej około 6 i 7 m. Na pierwszym piętrze wymiary te są większe z powodu mniejszej grubości murów. Izby piętra lepiej też były oświetlone, mając stosunkowo większą ilość okien.

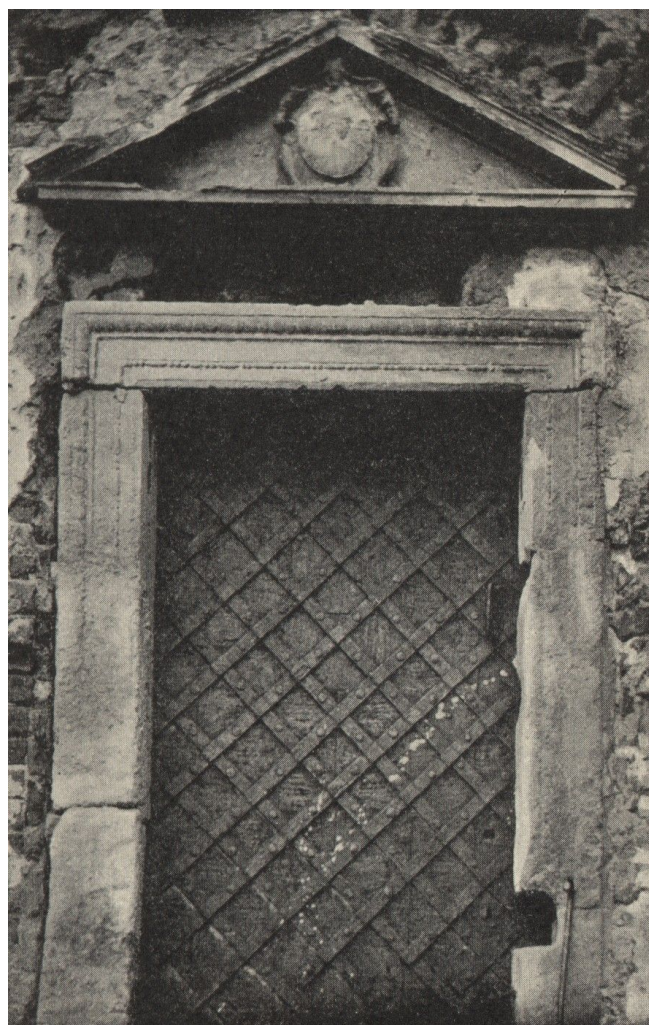


Fig. 6. Korzkiew, zameczek, obramienie drzwi fasady. Fot. autora.

Trudno sobie wyobrazić, jak tutaj mogła się pomieścić rodzina z kilku osób i służby złożona, a już zgoła gdzie odbywały się owe przyjęcia w czasie odwiedzin monarszych, o których przechowała się tradycja. Przybudówka w dziedzińcu C i druga w narożniku B, o której będzie jeszcze mowa, nie wiele przyczyniały miejsca. Być może, iż w przestrzeni, objętej murem obronnym, stały jeszcze na terasie góry jakieś budynki drewniane. Ale niewątpliwie część mieszkań attynencyi mieściła się po za obrębem fortyfikacji, może osobno w miejscu niezbyt oddalonym dzisiejszego dworu u podnóża góry i zabudowań przy nim gospodarczych. Zameczek służył raczej za schronienie w czasach wojennych, a w czasie pokojowym stanowił zapewne tylko jedną część pomieszczenia właścicieli Korzkwi i ich dworu.

Rzeczywiście ma on cechę dobrze obmyślanej obronności. Już samo położenie na trudno dostępnej górze i - jak wiemy - zewnętrzne umocnienie murem obronnym oraz bramą czyniły go małą twierdzą. Oprócz tego były tu jeszcze inne urządzenia, obliczone na obronę. Ściany zewnętrzne budynku mieszkalnego mają przeciętnie 1,50 – 1,60 grubości na dole. Wystarczało to tam, gdzie budynek stoi nad przepaścią, utworzoną przez bardzo spadziste, nieco skaliste zbocze pagórka, jak przy północno wschodniej i północno zachodniej ścianie izby F. Ale zaraz skośna ściana południowa przestrzeni D, gdzie dojście na szczyt góry z powodu mniejszej spadzistości nie jest tak trudne, ma pogrubienie, podparte trzema różnego wysokości i różnej grubości szkarpami.

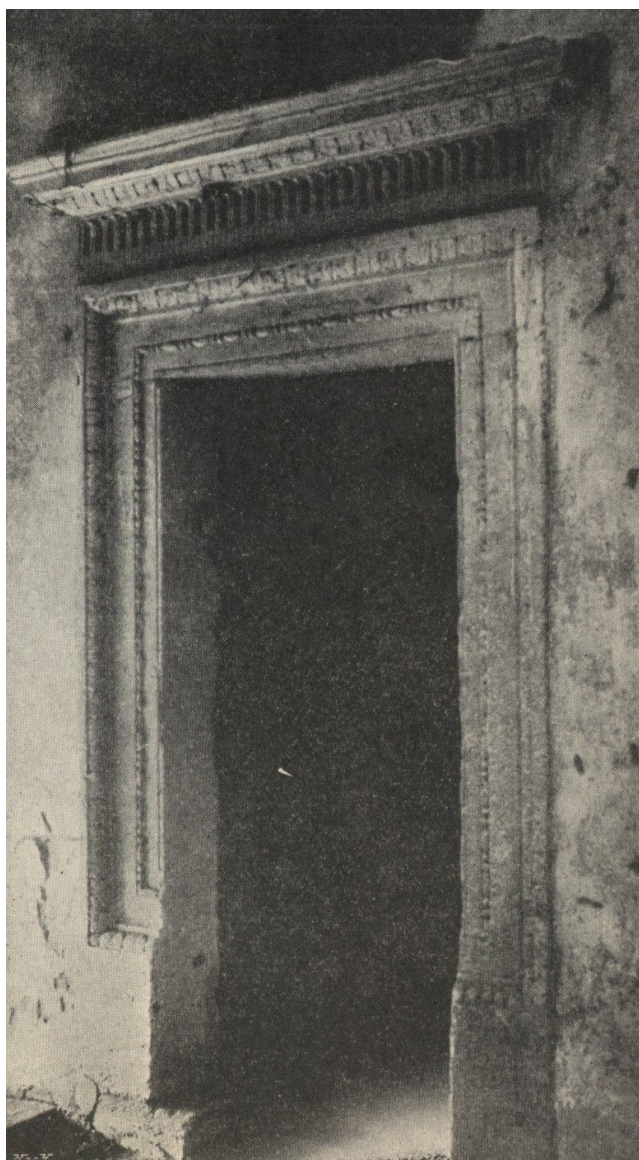


Fig. 7. Korzkiew, zameczek, odrzwia z sionki schodowej do Sali sklepionej. Fot. autora.

Grubość jej wynosi w tym miejscu 2,20 m. Tak samo znaczną, bo aż do 2,40 m., jest grubość dwóch parterowych ścian izby *E*, wychodzących na podwórze przed zamkiem. Tutaj zapewne wzmocnionej obronności wymagała szeroko otwarta pozioma powierzchnia platformy, mogącej pomieścić znaczną liczbę napastników. Gdyby więc nawet oblegający zamek przez mury obwodowe lub bramę wdarli się hurmem na podwórze i tutaj szturm przypuścili, mogli im jeszcze oblężeni czy napadnięci w samym budynku mieszkalnym czoło stawić, chronieni od

stron przystępniejszych grubością murów. Nadto był zastosowany w samym zameczku cały system strzelnic dla broni palnej. Znajdują się one na podestach schodów w narożniku przestrzeni *D*. Ztąd można było ostrzeliwać całe zbocze góry zewnątrz zamku przy skośnej grubej jego ścianie, podpartej szkarpami. Wreszcie strych nad całym domem jest urządzony obronnie. Wszystkie jego zewnętrzne ściany wznoszą się stosunkowo dosyć wysoko ponad powalą I piętra i mieszczą szereg strzelnic, z których można było razić napastników częścią znajdujących się na zboczach góry zewnątrz murów zamku, częścią wewnątrz podwórza objętego murem fortyfikacyjnym. Tak więc położenie naturalne i sztuczne warunki obrony dopełniały się wzajemnie, aby foralicium uczynić warownem w epoce, kiedy wprowadzie już broń palna była w powszechnym użyciu, ale miotane z niej pociski nie były jeszcze w stanie rozwałać dosyć grubych i silnych murów, a system średniowiecznych zamków na szczytach gór, obwiedzionych murami, nie był jeszcze ustąpił nowszemu systemowi bastyonowemu, wprowadzonemu we Włoszech i na Zachodzie niewiele przed połową XVI w., a u nas dopiero po r. 1600.

Dom mieszkalny zbudowany jest z miejscowego kamienia łamanego, z częściowem nawet dość znacznem użyciem cegły. Z cegły jest np. szkarpowaty występ muru na lewo wejścia głównego, zaznaczony przy fasadzie *B* na planie, niektóre większe partye ścian zewnętrznych i niektóre całe ściany działowe wewnątrz budynku. Ściany zewnątrz i wewnątrz były tynkowane. Wymiary wysokości piątr są znaczne. Nad pierwszym piętrzem jest dość wysokie nadmurowanie, kryjące strych. Dach obecnie gontowy jest nieco płaskim. Nakrywa on cały budynek w jednej wysokości poziomu. Pod domem są piwnice, z powodu trudnego dostępu nie mogłem sprawdzić czy pod całą przestrzenią, czy tylko pod izbami *D* i *F*.

Wyposażenie budynku było skromne, ale staninne i o pewnej wytworności smaku świadczące. Właściwie jedna tylko fasada południowo wschodnia posiada oznaki pewnej zdo-bności. Był to główny front domu, na który padał wzrok przybysza, wkraczającego na zameczek przez bramę *A*, i z tej tylko strony obszerniejszy placyk w obrębie murów warowni pozwalał z pewnego oddalenia budynkowi się przyjrzeć.



Fig. 8. Korzkiew, ściana z oknem i drzwiami. Fot. autora.

Fasada ta główna, dziś biegnąca linią prostą, pierwotnie była więcej urozmaiconą. Przy narożniku B (por. plan fig. 3) znać ślady piętrowej choć niższej od domu mieszkalnego przystawki, która była może rodzajem przedsionka przed wejściem głównym a, otwartego na dole i zasklepionego, z małym na pięterku pokoikiem lub werandą, do której wchodziło się z podestu schodów wewnętrznych a z której było wyjście na drogę straży po przytykającym murze fortyfikacyjnym. O tem wszystkim świadczą ślady pozostałe w murach sąsiednich. Na lewo wejścia *a* występująca z fasady mała szkarpa czy lizena, która na parterze ma charakter wykończonego i profilowanego pilastru, podczas gdy wyżej przedstawia się jako urwany mur pod kątem prostym niegdyś z fasady wychodzący.

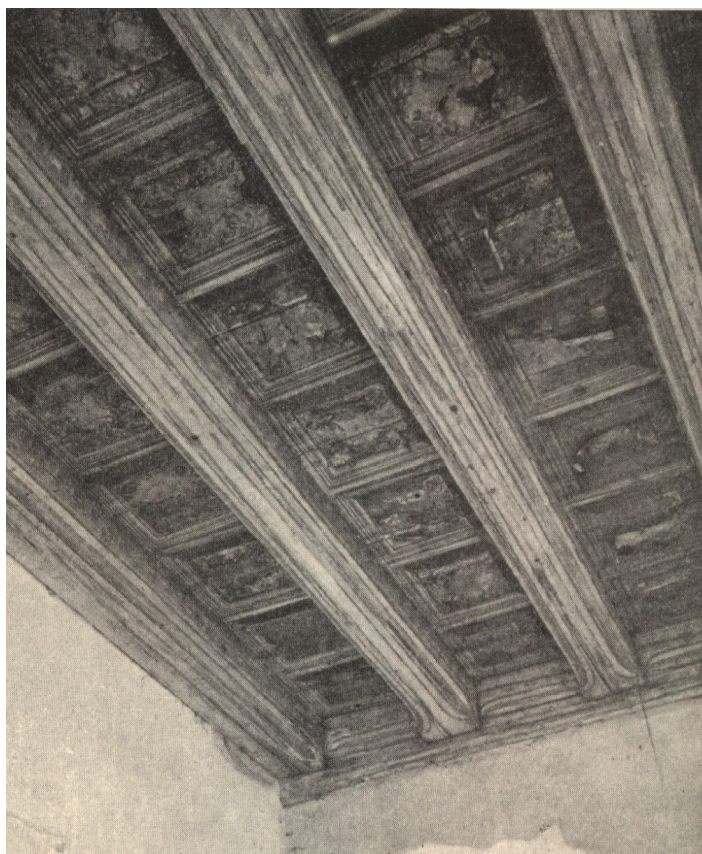


Fig. 9. Korzkiew, strop I piętra. Fot. autora.

Miedzy temi dwiema jej czesciami jest przerwa ze znakami, ze tu byly pachy kapy sklepienia, ktore tez zarysowuje sie na przyleglej czesci muru fortyfikacyjnego. Znac tez otwory belek, na ktorych lezala podloga piaterka i w scianie domu zamurowane drzwi na wysokosci mniejszej niz poziom I pietra domu. Odpowiednio do tego jest tez wytynkowana czesc przytykajaca muru obronnego. W wysokosci powaly przypuszczalnego pokoiku na I pietrze, gdzie takze wida otwory po belkach, a nie wida sladow dachu nad nimi, jest znow jakis zamurowany otwor niemal kolisty. Zdaje sie, ze to tylko nieforemnie rozszerzone przez jakies wyburzenie przejście ze schodów strychowych na otwarty może taras, który znajdował się zamiast dachu nad pokoikiem I piętra. Z zawalonej całej tej przystawki pozostała na ziemi kupa gruzów, które tworzą pagórek przed wejściem do zameczku.

Wejście samo a w licu ściany fasady mające małą co więcej niż metrową szerokość, a około 2 metrów wysokości, jest na takim poziomie, że musiało doń prowadzić kilka schodów, które dziś zastępuje pagórek gruzów. Obrazienie zewnętrzne kamienne - dziś mocno zwiędzale, uszkodzone i wyszłe z pionu - jak okazuje fotografia (fig. 6), jest proste lecz pięknego rysunku a starannego wykonania. W skład delikatnego profilu renesansowego wchodzi sznur perełek i pokrycie wałeczka listeczkami. Nad nadprożem był fryz, podobno z płyty marmurowej, niedawno wyjętej i użytej na ośelki do ostrzenia kos. Pozostała po nim dziura, jakby niedokończonego zamurowania między nadprożem a gzemsem, którą płyta marmurowa niegdyś zakrywała. Kamienny gzemś poziomy i obdasznica prostej ale bardzo starannej roboty i ładnego okroju, utrzymały się, bardzo jednak poszczerbione i otłuczone. W trójkątnym polu między nimi mieści się wypukło rzeźbiony osobno wprawiany kartusz, z brzegami zawijanymi. Środkowa medalionowa tarcza jest gładką; herb na niej zapewne był tylko malowany. Zresztą znajdują się w tej fasadzie jedynie trzy wielkie otwory okienne, jeden na parterze, dwa na piętrze, częściowo założone ceglami. Mają one obrazy gładkie z tynku, a tylko kamienne skromnie profilowane

kamzamsy. Kształt obramień, z uszami w narożnikach świadczyłby, iż są one dodatkiem XVII co najwcześniej wieku. Gzemu koronującego budynek niema wcale. Na tynku fasady, dość jeszcze dobrze zachowanym, znać reszty sgrafitów - np. naśladowane trójkątne obdasznice nad oknami, i fragmenty jakiegoś malowanego fryzu pod dachem, z udawanymi krenelażami i śladami skrętów czy krążków zrobionych farbą błękitną. Zapewne to malowanie jest dodatkiem niezbyt dawnym, ze sgrafitów trudno zdać sobie sprawę. Wyglądają dość nieudolnie i nie sędzę, aby mogły być współczesne ukończeniu budowy.

Jeżeli odrzwia wejścia głównego są w stanie budzącym obawę o ich przyszłość, to bardzo dobrze zachowane są odrzwia przejścia z sionki wchodowej do Sali sklepionej na lewo, - na planie fig. 3. Jak okazuje fotograficzne zdjęcie, fig. 7, są one z kamienia bardzo starannie obrobionego. Prostokątne obramienie ma ładny profil renesansowy, dołem zawrócony, z perełkami i Usteczkami, naśladowującymi efekt wołowych oczu. Fryz utworzony jest z pionowych żłobków, dołem wypełnionych blisko do połowy wałeczkami. Pod gzemsem biegnie ćwierć wałek okryty Usteczka podobnymi do poprzednich. Całość nader szlachetnego pomysłu. Podobne lecz skromniejsze, bardziej płasko trzymane i bardzo zniszczone odrzwia kamienne znajdują się w izbie F, w miejscu zamurowanych drzwi c na planie.

Na lewo od nich wysoko w ścianie jest oeil de boeuf. Otwór okienka eliptycznego ujętego w kamienne obramienie profilowane, z listeczkami. Ścianę z temi odrzwiami i okienkiem widzimy na fig. 8. W tej samej wreszcie izbie, przy ścianie wchodowej, w miejscu oznaczonym literą d na planie, znajduje się kominek z obramieniem skromnem i płaskiem barokowem, wykonanem w tynku. Na środku płaskiej, w skręty ujętej nasady nad jego gzemsem górnym jest wymodelowany ornament, przypominający III Trąby, ale złożony nie z 3 trąb, tylko z listków stylizowanych podobnie ułożonych. Nie wiem czy słusznie łączą niektórzy ten kominek z rodziną Jordanów, która miała od XVII w. zamieszkiwać Korzkiew. W każdym razie kominek cały jest dodatkiem znacznie późniejszym, niż czas budowy zameczku i reszta jego ozdoby.



Fig. 10. Korzkiew, zameczek, pozostałości z kominka. Fot. autora.

Pierwsze piętro jest w bardzo smutnym stanie. Już nie mają pował ani przestrzeń D, ani izba F. Obie także pozbawione są podłóg. W obu tych przestrzeniach nie ma też pował na parterze, a w izbie parterowej D zostało tylko parę belek powałowych profilowanych, snąć był tu strop drewniany. Były zapewne i gdzieindziej; zachował się jeden jedyny jeszcze w całości, na I piętrze w izbie E. Jak okazuje fotograficzne zdjęcie fig. 9, złożony on z szeregu belek pięknie profilowanych, leżących końcami na belce przyściennej. Pomiędzy nimi krótkie beleczki poprzeczne o profilu mniejszego wyskoku tworzą kasetony, które obramione są listwami profilowanymi. Kwadratowe płaskie pole wewnętrzne każdego kasetonu zdobią kwadratowe kawałki tapetu papierowego z kolorowymi rozetami w kilku odmianach. Układ i rysunek tych rozet są bardzo szlachetne, koloryt jeszcze żywy, barwy błękitna, czerwona, żółta, zielona i biała. W tejże izbie na prawo od wejścia — przy e na planie parteru — znajduje się kominek. Stan jego dzisiejszy okazuje fotograficzne zdjęcie, fig. 10. Całego prawie nadproża brak, został tylko jeden koniec jego odłamany i tłuczony. Boczne węgary w barbarzyński sposób zostały kiedyś ociosane, aby móżdż ścianę na gładko zatynkować. Ktoś ciekawy odskrobał niedawno

tynk. Pokazuje się, że po bokach na niskich postumentach ozdobionych rozetą, były woluty w kształcie konsol, grubszym końcem do góry zwróconych. Lica ich były żłobkowane, boczne krawędzie karbowane, dźwigały one rodzaj belkowania, tworzącego jakby kapitel pilastru. Fryz belkowania zdobiły rozetki. Nadproże było wysokie znów złożone z fryzu z rozetami i szeroko występującego gżemsu. Kominek jest z kamienia pińczowskiego. Rzeźbione odrzwia wszystkie są z piaskowca z okolic Krakowa. Wykonanie wszystkich robót rzeźbiarskich i kamieniarskich jak i dekoracji powały pomimo całego dzisiejszego zniszczenia wskazuje niewątpliwie, że nie prowincjonalni robotnicy tu pracowali, ale bardzo wprawni i biegli, zapewne z Krakowa sprowadzeni. Stylowo wszystko z wyjątkiem nieco może późniejszego stropu i znacznie późniejszego kominka na parterze zwraca nas do dobrej jeszcze epoki renesansu, niewiele po połowie XVI w. Odrzwia fig. 7 motywami jak fryz żłobkowany i nawet wykonaniem przypominające obramienia drzwi różnych w arkadowych krużgankach I i II piętra zamku krakowskiego. Wszystko świadczy o wysokim poziomie potrzeb estetycznych tego, kto taki dom sobie wybudował. Martoir to był niewielki ale wykwinny.

Szczupłość pomieszczenia widocznie nie tyle była skutkiem oszczędności, ile nakazana względami na bezpieczeństwo i ułatwienie obrony. Że to fortalicium tniato za cel zabezpieczać właścicieli i ich majątek od zbójców i wrogów, dowodzi oprócz środków obrony także i to, że w grubości murów pełno tam jest kryjówek. W wielu miejscach dudnią pusto ściany pod uderzeniem. Na I piętrze w izbie *F* po obu stronach wejścia odbito w nowszych czasach otwory szafek w murze misternie zamurowane. Jakieś puste przestrzenie i schowki odsłoniły się i w kilku innych miejscach. Nadto drzwi głównego wejścia i drzwi wejścia z sionki do sklepionej sali parterowej *E*, do dziś dnia zachowane, są silnie żelazem okute, i razem z kamiennymi odrzwiami mogły przez czas jakiś stawić opór napastnikom. Pierwsze z nich widać na figurze 6.

Za którego z właścicieli Korzkwi i przez kogo zameczek był stawianym? Nie wiemy. Wiadomość Sobieszczańskiego (*Widom, histor. o sztukach piękn. w Polsce, W*, 189), jakoby wznosił go starosta Jordan w r. 1720, polega na jakiejś adycyi z pewnością mylnej. Architektura jego sama za siebie świadczy, że zabytek to wcześniejszy najmniej o półtora wieku.

W każdym razie mamy przed sobą matę fortalicium kulturalnej polskiej rodziny z XVI w., jedno z bardzo nie wielu doszłych do naszych czasów. Zachowało się dotąd jako tako, ale za lat kilkanaście, kto wie czy jeszcze będzie można coś z niego widzieć, prócz szczątków walących się murów. Dzisiejszy stan utrzymania i opieki nad tym zabytkiem, dają nam nadzieję. Dach gontowy cały podziurawiony jak rzeszoto. Woda leje się od lat kilku na powały i belki, które w przeważnej części pogniły i pospadały. Zamakają sklepienia na parterze, nawet ściany zaczynają się rozpadać. Chciwość ludzka, powydzieriała w ostatnich czasach niektóre kamienie z obramień okien i drzwi, już dawniej głupota ściołała część rzeźbionych ornamentów wnętrza, aby ułatwić tynkowanie izb. Słowem spustoszenie wieje z tych ścian, służących obecnie jeszcze za skład rupieci dworskich. Właściciel nie ma środków, aby ratować zabytek od ruiny, która grozi w niedalekiej przyszłości. A szkoda, bo budowa to interesująca, świadcząca o dobrym smaku i zamiłowaniu piękna tych, którzy ją niegdyś wzniesli.